RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok I | Warszawa, dnia 8 lipca 1941 roku | Nr. 8

IGNACY PADEREWSKI NIE ŻYJE...

Dnia 29 czerwca 1941 roku zmarł na obczyźnie, w Nowym Yorku, w wieku 82 lat Ignacy Paderewski. Śmierć tego wybitnego Polaka tak niezmiernie zasłużonego dla Narodu Polskiego, okryła żałobą nie tylko Polskę, lecz cały cywilizowany i kulturalny świat, który dziś w żalu i z czcią chyli czoło u trumny Wielkiego Polaka.

POSIEDZENIE ŻAŁOBNE GABINETU POLSKIEGO I RADY NARODOWEJ

Na wiadomość o śmierci Prezydenta Paderewskiego, gen. Sikorski zwołał posiedzenie gabinetu i Rady Narodowej. Gen. Sikorski oddał hołd zasługom Paderewskiego dla sprawy polskiej. Paderewski był wcieleniem Wielkiego Polaka i wielkiego polityka.

Gen. Sikorski podał następnie do wiadomości, że wspólnie z Prezydentem Rzplitej postanowił pośmiertnie udekorować Paderewskiego najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym krzyżem Virtuti Militari. Śmierć Paderewskiego okryła wielką żałobą Polskę i świat. Rada Narodowa zobowiązuje się wypełnić testament Wielkiego Zmarłego. Rada Narodowa oświadcza, że Paderewski dobrze zasłużył się Polsce.

Min. Stroński zapoznał Radę Ministrów i Radę Narodową z treścią ostatniego przemówienia Ignacego Paderewskiego, wygłoszonego na kilka dni przed śmiercią. (Przemówienie to podajemy osobno).

„Za chwilę — mówił min. Stroński — usłyszą Panowie żywy głos dziś już nieżyjącego Prezydenta I. Paderewskiego. Usłyszycie Jego przemówienie wygłoszone dnia 22 czerwca w pobliżu N. Yorku na uroczystości 20-lecia Stowarzyszenia Weteranów Polskich. Szybkie przesłanie płyty z nagraną mową stało się możliwe dlatego, że przewiózł ją wracający do kraju samolotem przewodniczący Rady Narodowej p. Mikołajczyk. Zanim usłyszą panowie głos ś. p. I. Paderewskiego, odczytam list, który równocześnie otrzymałem od przedstawiciela Polonii amerykańskiej p. Sylwina Strakacza. Pisze on m. in.:

„Przesyłam p. prof. płytę z przemówienia p. Prezydenta Paderewskiego. Przebieg uroczystości był wspaniały. P. Prezydent zajechał samochodem na polankę leśną, a matki z dziećmi cisnęły się do Niego, prosząc, aby pobłogosławił dzieciom. Głośniki radiowe dobitnie rozniosły przemówienie po całej polanie leśnej. Szczególnie wzruszającą była chwila, gdy wśród łez załamał się głos Prezydenta. Myśmy wszyscy mieli wtedy łzy w oczach."

OŚWIADCZENIE S. WELLESA O I. PADEREWSKIM

Na wiadomość o śmierci Ignacego Paderewskiego oświadczył podsekretarz stanu spraw zagranicznych w rządzie amerykańskim, Sunner Welles: „Paderewski zmarł, lecz Jego geniusz i charakter będzie żył dalej i będzie symbolem dla tych, którzy walczyć będą o największe ideały świata".

Prasa całego świata poświęca Ignacemu Paderewskiemu artykuły pośmiertne pełne szacunku i czci.

OSTATNIE SŁOWA IGNACEGO PADEREWSKIEGO DO POLAKÓW

W dn. 22 czerwca b. r. wygłosił Ignacy Paderewski w pobliżu N. Yorku na uroczystości 20-lecia Stowarzyszenia Weteranów Polskich przemówienie, które było ostatnim przemówieniem do Polaków. Przemówienie brzmiało:

„Weterani. Gdy przed ćwierćwieczem szliście na bój — jak ojciec żegnałem i błogosławiłem was ze łzą w oku i z dumą w sercu. Ze łzą patrzyłem na te szeregi, w których śmierć miała poczynić nieuchronne szczerby. Patrzyłem z dumą i wiarą, że na ostrzach mieczy zaniesiecie tej mojej Ojczyźnie umiłowanej — wolność, a narodowi wyzwolenie. W wasze ręce złożyła Ona swój los i wyście jej nie zawiedli. W hołdzie chylę czoło przed tymi, którzy nie wrócili, i modły zanoszę za nich do Boga. Za nich, którzy złożyli życie, za Tę, która nie zginęła.

I stało się czegośmy wszyscy tak bardzo pragnęli. Dziś jednak po 21 latach wolności Ojczyzna nasza na nowo zmaga się z wrogiem, a bracia nasi cierpią ponad miarę ludzkich sił. Gorąco proszę Boga o wolność dla Polski, gorąco prosi o nią cały naród nasz (tu załamał się głos Prezydenta i kilku zdań nie zrozumiano).

Od pierwszej chwili złączył Polskę i Anglię węzeł walki o wolność i sprawiedliwość na świecie. W walkach tych bierze udział nasza skrzydlata i morska armia.

Wojna ta to nie jest wojna graniczna. Nie chodzi tu o ziemie, ba — o ideę nawet nie chodzi. Tu chodzi o przyszłość całego świata, o wolność naszą i waszą. Zrozumiał to przede wszystkim prez. Roosevelt i kazał narodowi amerykańskiemu zadecydować, po której się opowie stronie. Nie zaniechał on niczego, aby udzielić nam jak największej pomocy. Wielkie obowiązki spoczęły na wszystkich Amerykanach, a szczególnie na Was, polskiego pochodzenia. Obowiązkiem waszym jest jak najwydatniejsze popieranie wszystkich zarządzeń i kroków prez. Roosevelta.

Weterani! Wiem jak bliską jest sercu waszemu sprawa wojsk naszych w Kanadzie i dlatego wszystkim wam składam wyrazy podziękowania. Wiem, że nie ustaniecie w pracy nad jej wolnością i dlatego doczekacie się wolności Ojczyzny. Na pracę waszą liczą wszyscy, liczy na to kraj, liczy armia, liczy jej wódz, a mój długoletni przyjaciel i współpracownik gen. Sikorski, liczy na to prezydent i suwerenny rząd Rzplitej. W narzuconej nam wojnie odniesiemy zwycięstwo.

Jednym z czynników tej wojny są nerwy. Jednak nie nerwy, a duch wygra wojnę. I duch ten już triumfuje nad zmaterializowaną siłą. Chciałbym, aby głos mój dotarł wszędzie. Nie tylko do was, lecz i do Kraju, do tych, którzy tak bardzo cierpią. Do żołnierzy na froncie, do lotników w powietrzu i marynarzy na morzu, do wszystkich Polaków na całym świecie. Raduję się ja, raduje się cały świat, że Polonia amerykańska ruszyła do czynu.

Na zakończenie Prezydent Paderewski dodał znamienne słowa: „Dziś stoimy wszyscy pod wrażeniem wypadków, o których ub. nocy otrzymaliśmy wiadomość. Trudno jeszcze przewidzieć, jak one zaważą na przyszłych losach. Jedno powiem: wierzę w Boga, wierzę w sprawiedliwość i w tym co zaszło, widzę zapoczątkowanie kary“.

CHORĄŻY SPRAWY POLSKIEJ

Bywają w życiu narodów imiona jako sztandary, jako zawołania. Jednym z takich imion stało się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat polskiej historii, imię Ignacego Paderewskiego.

Opatrzność obdarzyła go darem bezcennym, wspaniałym, na ogromną skalę talentem wirtuoza i kompozytora. A On dar ten rozświetlił niezwykłą szlachetnością charakteru i uczuć, wśród których ponad inne wybijała się żywiołowa, a zarazem ofiarna, miłość Ojczyzny. Los, swą niesłychanie łaskawą dlań dłonią, podał mu wszystkie uśmiechy życia, powodzenie, sławę, olbrzymie artystyczne sukcesy. Życie wiodło Go zwykłym szlakiem wielkich artystów: świat szeroki stał się gościńcem tego życia. Ale idąc nim, żyjąc wśród szczęśliwych, wolnych narodów, otoczony ich uwielbieniem — zawsze był duszą i myślą w dalekiej, biednej, znękanej Ojczyźnie. Biograf Jego mówi, iż gdy kiedyś pewna cudzoziemka zwróciła się do Mistrza o wpisanie się do jej albumu, skreślił w nim słowa następujące: „La Patrie avant tout, l'Art ensuite“ (Ojczyzna przede wszystkim, potem sztuka). A gdy w czasie wielkiej wojny otworzyły się przed Nim możliwości powrotu do kraju i owocnej dlań pracy, miała miejsce w szwajcarskim Riond Bosson taka rozmowa: „Co za błogosławiony kraj. Patrz jak cudowne są szczyty Alp w wiecznych śniegach“ — mówił jeden z przyjaciół wielkiego artysty. „Nienawidzę ich z każdym dniem więcej— brzmiała odpowiedź — czyż nie zasłaniają mi Polski“. Taką była przepiękna porywająca sylwetka duchowa Ignacego Paderewskiego.

Maleńkim był chłopcem, gdy Polska przeżywała bohaterski, tragiczny rapsod powstania styczniowego. Może to właśnie nadało ton Jego duszy. Może dlatego tak bliską Mu była muzyka Szopena, tak głęboko i przepięknie ją otwarzał i tak cudownie potrafił jej duchem przepoić całe swe życie i swą publiczną działalność.

Rozkwit talentu Ignacego Paderewskiego, początek Jego sukcesów artystycznych zagranicą u schyłku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, a potym wspaniały tego talentu rozkwit i ogromne, światowe sukcesy — przypadły na ten ciężki popowstaniowy okres życia naszego Narodu, gdy zdawać się mogło, iż imię Polski na zawsze wymazane jest z mapy świata. Ignacy Paderewski, niosąc obcym narodom blask swego talentu — stał się świadomym rzecznikiem pogrzebanej rzekomo na wieki przez trzech zaborców Sprawy Polskiej. Muzyką swą, swym nazwiskiem, stałym, dobitnym demonstrowaniem swej polskości, przypominał światu, że Polska jest, żyje i wnosi do kultury i życia duchowego tego świata bezcenne wartości. Rosnące zaś szybko swe powodzenie i jego rezultaty oddawał hojnie i ofiarnie na usługi i potrzeby kraju i rodaków.

Nadchodzą przełomowe lata wojny światowej i związane z nią polskie nadzieje. Ignacy Paderewski oddaje wówczas Polsce całkowicie, bez reszty, sławę swego nazwiska, swą popularność i szerokie, światowe stosunki, swój dar jednania serc

ludzkich, wreszcie swój majątek. Porzuca na kilka lat swą ukochaną muzykę, by służyć wyłącznie Ojczyźnie. W Paryżu, Londynie, Waszyngtonie, gdzie ważą się przyszłe losy świata i narodów — staje się ambasadorem Sprawy Polskiej Wolności, mozolnie, niestrudzenie pracuje nad pozyskaniem dla tej Sprawy narodów i ludzi, którzy decydować mieli o przyszłości Europy. Oddał wówczas i później, w czasie konferencji pokojowej i obrad Rady Ambasadorów w Paryżu oraz w kraju sprawie Niepodległej Polski — usługi olbrzymie i niezastąpione. Był jednym z najbardziej zasłużonych i twórczych budowniczych Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Ignacy Paderewski pasiadał zawsze niezwykle silne i jasne zrozumienie niebezpieczeństwa niemieckiego. Czuł i wiedział, że najgroźniejszym, śmiertelnym wrogiem samego istnienia Narodu Polskiego są Niemcy. Wyrazem tego było ufundowanie pomnika Grunwaldzkiego.

I oto u schyłku swego życia patrzeć musiał na nowe, straszliwie ciężkie zapasy swego Narodu z hordą niemieckich zbrodniarzy. Nie patrzył zaś na nie bezczynnie. Choć już dopalało się Jego życie, choć przygiął Go ku ziemi wiek niezwykle sędziwy — znowu oddał ofiarnie Ojczyźnie ostatnie swe siły. Na kilka dni zaledwie przed zgonem jeszcze pracował dla Sprawy Narodowej.

Żył dla Polski — zmarł na posterunku. Pozostanie na zawsze w pamięci wdzięcznego Narodu jako symbol wielkiego patrioty, niestrudzonego ofiarnika i bojownika najwznioślejszych duchowych wartości, uczuć i cnót ogólnoludzkich i polskich, jako symbol niezniszczalnych, żywotnych, twórczych sił polskiej rasy.

To też gdy dziś cały Naród pochyla się z czcią najgłębszą przed trumną Ignacego Paderewskiego, jednego z największych synów Polski, choć wzrok przesłania kir żalu i żałoby — słyszymy wyraźnie, iż nad trumną tą tony marsza żałobnego Szopena przeplatają się z nieśmiertelnymi dźwiękami hymnu: Jeszcze Polska nie zginęła!

„OBROŃCY CYWILIZACJI ZACHODNIEJ I CHRZEŚCIJAŃSTWA"

W drugiej dekadzie niemieckiego pochodu na Sowiety i związanych z nim politycznych posunięć Niemiec, jasnem jest, iż obok bezpośredniego celu, t. j. opanowania pewnych terenów oraz zasobów żywnościowo - surowcowych i potencjału przemysłowego Rosji — Niemcy pragną, przy pomocy tego pochodu, osiągnąć cel drugi natury międzynarodowo - politycznej. Wiedząc jak ciężką i trudną będzie dla nich zbliżająca się ostateczna rozprawa z demokracjami anglosaskimi, Niemcy starają się wzmocnić swą pozycję, wykorzystując wyprawę na Rosję dla próby zmobilizowania koło siebie i związania ze sobą szeregu narodów Europy, a także poprawienia swej moralnej pozycji w świecie nawet w oczach narodów walczących z nimi. Wciągnęli do wojny naturalnych antagonistów Sowietów: Rumunię i Finlandię, pociągnęli ku niej tradycyjnie antybolszewicko usposobione Węgry, nakazali udział w niej Słowacji, zużytkowali zrozumiałą nienawiść do Sowietów Hiszpanii oraz profińskie sympatie narodów duńskiego i szwedzkiego, puścili w ruch usłużny dla nich rząd Vichy i prasę francuską oraz podległe im ruchy narodowo-socjalistyczne w szeregu krajów. Z drugiej strony — ruszając do Rosji na nową typowo niemiecką wyprawę rozbójniczo-zaborczą, Niemcy starają się nadać jej taki charakter ideologiczny, tak ją przedstawić zarówno u siebie w kraju, jak i zagranicą, aby sprawiała wrażenie akcji obliczonej na dobro całej ludzkości i jej pożytek. Stąd nowe hasła propagandy niemieckiej: Niemcy prowadzą wojnę z Rosją, jako gniazdem groźnego dla świata bolszewizmu, ruszyli do walki z nią jako obrońcy cywilizacji zachodniej i chrześcijaństwa. Idąc po tej linii propaganda niemiecka nie cofa się przed próbami fałszowania treści i ducha ostatniego przemówienia Papieża oraz uruchamia wszystkie swe wpływy na terenie Stanów Zjednoczonych A. P. Z właściwą sobie bezczelnością i cynizmem propaganda ta stara się zatrzeć pamięć dotychczasowej, dwuletniej prawie przyjaźni i ścisłej współpracy Niemiec z Sowietami i coraz głośniej atakuje rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych za obietnicę udzielenia Sowietom środków do walki z Hitlerem.

Ze zdumieniem spogląda świat na tę nową próbę niemieckiej mistyfikacji i oszustwa. Ze zdumieniem patrzą narody jak dłonie ludzi splamionych tysiącznymi zbrodniami przeciw wszelkim prawom boskim i ludzkim, przeciw wszelkiej kulturze, starają się wznieść nad sobą chorągiew rzekomych obrońców cywilizacji, jak o obronie chrześcijaństwa mówić nagle zaczęli ludzie jednego z najbardziej pogańskich i z ducha i z czynów, kierunków ideologicznych, jakie znają dzieje świata.

Najmniej zdumienia widowisko to wywołuje w Polsce. My bowiem z dziejów naszych aż nadto dobrze znamy te metody

niemieckiego działania, metody łączące w sobie stale zaborczość i okrucieństwo ze zdradą, fałszem i obłudą. My dobrze znamy te postacie z krzyżem na płaszczu, a z mieczem, sztyletem i trucizną pod płaszcza tego połami. Doskonale pamiętamy tak starannie kultywowane przez Krzyżaków, a później przez książąt i królów pruskich kroczenie ku zaborczym celom po przez podstępy, wiarołomstwa i gwałty. I wiemy, że to co dziś dzieje się w Polsce, jest tylko zwielokrotnionym, wzmożonym w swym okrucieństwie nawiązaniem do starych, odwiecznych krzyżacko - pruskich tradycji. To też nas Polaków jak najmniej zmylić mogą wysiłki niemieckiej propagandy, mówiącej o szlachetnych pobudkach niemieckiego ataku na Sowiety.

Ale nie zmylą one również większości innych narodów świata. Po drugim już w tym stuleciu rzuceniu przez Niemców świata w odmęt wszystkich okropności wojny, po codziennych faktach stwierdzających prowadzenie przez nich tej wojny w sposób bezprzykładnie w dziejach okrutny, w obliczu straszliwego niemieckiego ucisku narodów pokonanych — nikogo bezstronnego nie może zwieść i oszukać dzisiejsze strojenie się przez Niemcy w dostojną szatę obrońcy cywilizacji i chrześcijaństwa. Wolne narody świata cywilizowanego, a w ich szeregach przede wszystkim Polacy, oceniają należycie niebezpieczeństwo bolszewizmu, wiedzą co sądzić o Sowietach, ale wiedzą równie dobrze, że bardziej jeszcze od bolszewizmu groźnym, bo aktywniejszym wrogiem ludzkości jest nihilizm moralny hitlerowskich Niemiec i ich wola ujarzmienia świata, poddania go teutońskiej tyranii.

Nikt, tu zwłaszcza w Polsce, nie życzy triumfów i zwycięstwa krwawym władcom Kremla, ale kto nie jest, jak Włosi czy Rumuni, na usługach niemieckich rozumie, że kłamstwem i oszustwem jest deklarowana dziś przez Niemców ich rzekoma chęć pokonania Sowietów dla ochronienia Europy od grozy bolszewizmu i że w istocie rzeczy przez opanowanie Rosji chcą Niemcy wzmocnić swe siły i użyć je potem do ujarzmienia reszty świata.

I dlatego broniące swej wolności narody, a wśród nich i naród polski, mimo tych oszukańczych deklaracji i propagandowych wezwań niemieckich, nie mogą, nie powinny ani na jotę osłabić i nie osłabią swej nieugiętej, bezwzględnej walki z Niemcami. Tylko na gruzach hitlerowskich Niemiec i bolszewickiej Rosji zakwitnąć może trwały pokój i szczęście wolnych narodów świata.

WSZYSCY DO WALKI Z FAŁSZAMI PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Polip niemieckiej propagandy w Polsce rośnie.

W wielkich, zrabowanych dawnym właścicielom, gmachach Warszawy i Krakowa, w okazałych lokalach Lublina, Radomia i Częstochowy potworzone zostały siedziby gazet i czasopism, wydawanych przez Niemców po polsku; setki kilometrów przewodów łączy głośniki, gęsto rozsiane po miastach i miasteczkach polskich, nadających niemieckie informacje; na prowincji na tysiącach tablic widnieją płachty rozwieszanej przez Niemcy ściennej gazety; w każdym kiosku gazetowym przyciągają oczy osób, znających język niemiecki, dziesiątki gazet i czasopism niemieckich; do rąk starszego pokolenia, znającego język rosyjski, dociera wydawany w Berlinie, a będący na usługach Rządu Rzeszy, tygodnik rosyjski — oto główne macki tego polipa, oto tysiączne instrumenty niemieckiej propagandy w Polsce. Zadaniem zaś ich jest okłamywanie polskiego ogółu, bałamucenie i ogłupianie go, budzenie w nim niewiary i defetyzmu, zmniejszanie stopnia jego narodowej odporności.

Do walki przeciw tej potędze wrażej propagandy stanęła już od pamiętnych dni jesieni 1939 r. polska tajna służba informacyjna. W najcięższych konspiracyjnych warunkach, wśród ciągłych niebezpieczeństw tysiące Polakow różnych zawodów rozsnuło po całym kraju szeroką sieć tej patriotycznej służby. Dzięki temu wy wszyscy, odbiorcy radiowych komunikatów, wiecie co naprawdę dzieje się na świecie, dzięki temu do wszystkich was, odbiorców tajnych polskich pism, dociera wolne polskie słowo.

Ale to powinno zobowiązywać i was do udziału w pracy i w walce, do czynnego wsparcia tej pierwszej linii organizatorów polskiej tajnej służby informacyjnej i prasowej. Winniście czynnie dopomagać w tym, aby rezultaty i wpływy tej pracy zakreślały kręgi jak najszersze i jak najdalsze.

Niechaj każdy, do kogo dociera tajny komunikat radiowy, dobrze zapamięta jego treść i powtarza go osobom godnym zaufania. Niechaj każdy, do czyich rąk dochodzi tajne pismo, przekaże je do przeczytania innym Polakom, dającym pewność, iż czujnie chronić je będą przed okiem wroga i w żadnych warunkach nie zdradzą skąd je otrzymali. Niechaj każdy, kto czyta tajne polskie pisma, jak najsze-

rzej popularyzuje głoszone w nich hasła, poglądy i informacje. A gdy tak wypełni swój obowiązek każdy czytelnik polskich tajnych pism i komunikatów radiowych— postawiona zostanie w Polsce potężna, niezawodna tama przeciw zgubnym, wrogim skutkom niemieckiej propagandy.

I dlatego obowiązkiem każdego patrioty jest wziąć udział w wielkiej kontrofensywie, prowadzonej w ciągu dwudziestu dwóch miesięcy przeciwko fałszom propagandy niemieckiej i utworzenie w ten sposób drugiej silnej linii polskiej służby informacyjnej.

NIE PORA NA ZABAWĘ

Dziesiątki tysięcy żołnierskich i tułaczych mogił rozsiał po całej Polsce rok 1939; dziesiątki tysięcy domów polskich okryły kiry żałoby po poległych na polu walki, po rozstrzelanych przez Gestapo, po zamęczonych w obozach i więzieniach; tysiące Polaków cierpi katusze w kazamatach Gestapo, w więziennych gmachach, w barakach obozów koncentracyjnych, w obozach jeńców wojennych; krocie Polaków rzucił wróg na poniewierkę przymusowych robót w Rzeszy; krocie wysiedleńców wtrącili Niemcy w najsroższą niedolę; w kraju szerzy się nędza i głód; wróg niszczy nasz dorobek kulturalny i gospodarczy, zagładza i trzebi szeregi polskiej inteligencji; z za kordonu bolszewickiego dochodzą bolesne wieści o równie ciężkiej doli Polaków pod władzą bolszewickich najeźdźców.

I mimo to wszystko, mimo to, że Polska stała się krajem najstraszliwszych nieszczęść i najcięższej niedoli — znaleźli się w Polsce aktorzy, często o sławnych niestety nazwiskach, którzy dali się użyć za narzędzie organizowania przez teatralnych agentów władz okupacyjnych błazeńskich widowisk. Wróg spalił i zniszczył polskie gmachy teatralne, zmilknąć kazał poważnemu teatrowi, wstrzymał wszelki polski ruch wydawniczy, niszczy i dewastuje nasze biblioteki, unieruchomił nasze wyższe i średnie zakłady naukowe, prześladuje poważną polską muzykę — ale za to wolno Polakom uczęszczać do teatrzyków, których programy obliczone są na ogłupianie i demoralizowanie polskiego społeczeństwa; wolno też Polakom chodzić do kin, wyświetlających wyłącznie bezwartościowe filmy, służące propagandzie niemieckiej.

Nadejdą dni, gdy Naród Polski zrobi obrachunek z organizatorami tych widowisk. Ale już dziś obowiązkiem tych wszystkich, co myślą i czują naprawdę po polsku, co rozumieją i odczuwają całą powagę i grozę przeżywanych przez naród ciężkich doświadczeń — jest bezwzględne przeciwstawianie się tym teatralno-kinowym błazeństwom, organizowanym pod egidą niemieckiej propagandy.

Komu w piersi polskie bije serce, czyje oczy zdolne są dostrzegać straszliwą niedolę Narodu, kto wie co to honor i godność narodowa — ten nie tylko sam powinien bojkotować teatry, teatrzyki i kina, ale także jak najenergiczniej odwodzić innych od uczęszczania na obecne imprezy widowiskowe.

Otoczmy atmosferą potępienia i wzgardy nie tylko organizatorów tych imprez, ale i tę część polskiej publiczności, która odwiedza teatrzyki i kina; to nie Polacy prawdziwi, to ludzie mali i marni, ludzie, których nie mierzi cała ohyda teatralnych i kinowych błazeństw, rzucanych na grotgerowskie tło skrwawionej, deptanej przez wroga Polski.

Precz z teatrzykami i kinami. Pogarda motłochowi uczęszczającemu do teatrzyków i kin.

WIĘCEJ ROZWAGI i OPANOWANIA

Żywy polski temperament sprawia, iż reakcja na radosny fakt rozpoczęcia się wojny między dwoma wrogami Polski przybierać zaczęła w ostatnich dniach formy, w obecnej naszej sytuacji niebezpieczne i szkodliwe. W Warszawie zwłaszcza obserwować można było objawy zbyt otwartego i głośnego okazywania Niemcom nastrojów naszych dla nich pogardy i naszej do nich nienawiści za ich zbrodnie w Polsce. Ponadto ujawniły się przejawy osłabienia czujności polskiej w dziedzinie skrzętnego osłaniania przed okiem wroga form naszej tajnej pracy niepodległościowej.

Są to objawy, z punktu widzenia sprawy polskiej, niedopuszczalne. Nie pora jeszcze na jawne, a zwłaszcza czynne występowanie przeciw wrogowi. Nie wolno nam marnować sił przez zewnętrzne wystąpienia przeciw Niemcom, nie mogące jeszcze obecnie dać należytych rezultatów. Siły te są potrzebne dziś dla prac istotnie ważnych i realnych oraz będą bardzo potrzebne dla przyszłej akcji niepodległościowej.

Nie wolno nam również w najmniejszym nawet stopniu osłabiać dotychczasowych norm ostrożności we wszelkiego rodzaju pracach konspiracyjnych. Pamiętajmy, że Gestapo jest w kraju...

Pamiętajmy, że jesteśmy na wojnie, że jesteśmy żołnierzami sprawy polskiej. I że zadaniem naszym jest szkodzić wrogowi oraz przygotowywać przyszłe formy walki z nim, ale nie wolno nam przez nieoględność i nieostrożność wystawiać własnych szeregów na zbędne niebezpieczeństwa i straty.

Z POLA WOJNY CYWILNEJ

Ogłaszamy bojkot następujących przedsiębiorstw: 1) w gmachu hotelu Europejskiego przy ul. Krak.-Przedmieście w Warszawie otwarto placówkę sprzedaży wyrobów porcelanowych, pochodzących z fabryk niemieckich, należących do członków SS. Placówka ta pod firmą „Allach", jako przedsiębiorstwo czysto niemieckie i cieszące się specjalnymi przywilejami, korzysta z różnego rodzaju ulg i zniżek, dzięki czemu konkurować może cenami z przedsiębiorstwami polskimi tej branży. Są osoby, które — pragnąc nabyć tani towar — kupują w tej firmie, nie zdając sobie sprawy, że wprawdzie chwilowo osiągają pewną oszczędność, jednak równocześnie nie tylko popierają Niemców i to członków osławionej SS, prześladującej tak strasznie Polaków, ale równocześnie odbierają zarobek przedsiębiorstwom polskim, zatrudniającym liczne szeregi pracowników i robotników polskich. Innymi słowy, ludzie ci podcinają gałąź, na której siedzą. 2) Skład materiałów i przyborów fotograficznych pf. „FOS" przy ul. Brackiej, oraz kilka innych przedsiębiorstw związanych z tą firmą — stały się przedsiębiorstwami niemieckimi, bowiem właściciel ich, niejaki Jerzy Pescht, oddawna w Warszawie zamieszkały, nagle poczuł się Niemcem i używa obecnie imienia „Georg", zaś personel jego wita klientów t. zw. „niemieckim pozdrowieniem". Mamy nadzieję, że wkrótce straci okazję do pozdrawiania polskich klientów.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

Anglia i Stany Zjednocz. A. P. aprobują politykę Polski w konflikcie niemiecko-sowieckim

Pełne zrozumienie dla polityki Polski. — Przemówienie premiera gen. Sikorskiego, w którym ustalił on wytyczne polityki Polski w konflikcie niemiecko-sowieckim, wywołało w całym świecie międzynarodowym bardzo żywe echo. Z pełnym porozumieniem odniosły się do polityki Polski koła rządowe i polityczne W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P. Gen. Sikorski pozostaje w ścisłym kontakcie z tymi kołami, zwłaszcza z ang. władzami wojskowymi. Gen. Sikorski odbył szereg konferencyj z Edenem i ambasadorem USA przy rządzie polskim.

Prasa niemiecka o stanowisku Anglii w sprawie Polski. — Prasa niemiecka podkreśla znaczenie Polski w stosunkach angielsko - sowieckich po wybuchu konfliktu zbrojnego między Niemcami i Rosją. Dzienniki niemieckie wnioskują, że sprawa Polski jest w tych stosunkach jedną z najważniejszych, że przyjazd do Londynu ambasadora brytyjskiego w Moskwie, Crippsa, łączył się głównie ze sprawą Polski.

Komentując przemówienie min. Edena w Izbie Gmin w związku z wybuchem konfliktu Niemcy—Rosja, dzienniki zwracają uwagę na słowa Edena: „Znowu Polska stała się terenem krwawych walk, będących następstwem błędów przeszłości przez nią nie popełnionych".

Prasa niemiecka (Koelnische Zeitung) zaznacza, że Anglia uważa mimo zbliżenia się do Rosji, Polskę za pełnoprawnego swego sojusznika i dlatego nie uznaje zagrabienia przez Sowiety w 1939 roku w porozumieniu z Niemcami ziem wschodnich Polski. Zdaniem prasy niemieckiej dyskusja w Izbie Gmin dała wyraźne dowody takiej właśnie postawy Anglii.

Armia polska walczy

Walny udział lotnictwa w ofensywie lotniczej na Niemcy. — Lotnictwo polskie bierze walny udział w ofensywie lotniczej RAF na Niemcy. Samoloty polskie bombardowały Düsseldorf i Duisburg bez strat, atakowały obiekty w Nadrenii, łącznie z lotniskami czeskosłowackimi i belgijskimi oraz północną Francję.

Lotnicy polscy odznaczyli się szczególnie w atakach na północną Francję, niszcząc na jednym z lotnisk niemieckich 5 samolotów myśliwskich, 5 dalszych zostało uszkodzonych. Na 30 samolotów niemieckich, strąconych w bitwie napowietrznej nad Kanałem w dniu 22 czerwca, lotnicy polscy strącili 6 maszyn nieprzyjacielskich.

Zadania armii polskiej w Anglii. — Przed mikrofonem radia londyńskiego wygłosił pogadankę o wojsku polskim w Szkocji radca ambasady polskiej w Londynie. M. in. mówił on: „Wracam z obozu wojsk polskich w Szkocji. Wojska polskie w Szkocji mają ważne zadanie do spełnienia. Ich opiece powierzono ważny odcinek

wybrzeża. Fakt ten wskazuje na to, jak wielkim zaufaniem cieszą się tu wojska polskie.

Po tych odwiedzinach wróciłem myślą do moich odwiedzin placówek KOP-u w Polsce. Jak ważne mieli zadanie do spełnienia Kopiści.

Ich wielkie tradycje przejęło wojsko polskie w Szkocji. W rozmowach z żołnierzami często wracaliśmy do kraju, z którego tak dawno już nie mają wieści, albo mają wieści złe. O braciach w obozach, o rodzicach na wygnaniu, o majątku zrabowanym. I to właśnie czyni ciężkim życie wojsk polskich w Szkocji.

Każdy Anglik, który miał do czynienia z Polakami, polubił ich dla ich walorów i dlatego każdy z nich stara się jak tylko może uprzyjemnić im życie".

Ponowne zapewnienie Roosevelta dla Polski. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej gen. Sikorski podał do wiadomości, że otrzymał od Prezydenta Roosevelta list z powtórnym zapewnieniem pomocy dla Polski. Pomoc tę przyrzekł Roosevelt podczas pobytu gen. Sikorskiego w USA. List został wręczony gen. Sikorskiemu przez ambasadora USA przy rządzie polskim w Londynie.

Odznaczenia polskich generałów.—Gen. Sikorski, Sosnkowski i 9 innych oficerów polskich udekorowanych zostało przez prezydenta Benesza najwyższym czesko-słowackim odznaczeniem Białego Lwa.

KRONIKA ZAGRANICZNA

WOJNA NIEMIECKO-SOWIECKA

Przez siedem dni milczało naczelne dowództwo niemieckie o przebiegu pierwszych bitew na froncie sowieckim. Następnie komunikaty poczęły odsłaniać stopniowo owe „tajemnice strategiczne". Ujawniło się, że jak każda wojna, i ta rozprawa zbrojna dwóch wrogów Polski kryła niespodzianki. Armie niemieckie zdołały wywalczyć w niesłychanie ciężkich walkach — czego sprawozdania niemieckie nie ukrywają — szereg sukcesów granicznych, nie zdołały jednak złamać ani rozproszyć głównych sił sowieckich. Słynna taktyka niemiecka wbijania się klinami dywizyj i armii pancernych w gros sił nieprzyjacielskich, rozszczepiania ich, okrążania i brania do niewoli, względnie niszczenia, zawiodła jak dotąd. Jedynie na skrajnym lewym skrzydle środkowego odcinka frontu wtargnęły niemieckie oddziały pancerne aż pod Mińsk, Bobrujsk, Borysów, gdzie zdaje się bez poparcia odciętej własnej piechoty walczą zaciekle; niewiadomo jednak czy walkę doprowadzą do skutecznego finału.

Taktyka sowieckiego dowództwa. Przeciw taktyce niemieckiej, dowództwo czerwonej armii zastosowało kontroperacje, polegające, według wszelkiego prawdopodobieństwa, na taktyce wpuszczania klinów pancernych nieprzyjaciela nawet głęboko wgłąb własnych ugrupowań i stopniowego wykruszania ich.

Na froncie północnym. Na froncie północnym rozpoczęły się zaczepne działania niemieckie przeciw Murmańskowi, celem zdobycia tego portu, przez który Rosja mogłaby otrzymać pomoc Anglii. Ataki te zostały powstrzymane. Zamiar opanowania Wyborga przez desant morski udaremniono, a oddziały desantowe zniszczono. W rejonie Kuolajarwi i na przesmyku Karelskim, według komunikatów moskiewskich, ataki odparto.

Atak na Bramę Smoleńską. Najdalej zaawansowały się armie niemieckie w wypadzie na Bramę Smoleńską na szlaku ku Moskwie, docierając do trójkąta Mińsk — Bobrujsk — Borysów, a więc nad Berezynę. Na północ wojska osiągnęły Dźwinę, w kierunku na Leningrad. Wszędzie tam, jak również koło Łucka, walczą ruchome kolumny niemieckie. Smoleńsk był bombardowany przez lotnictwo niemieckie.

Natomiast bardzo opornie idą walki na południe od błot poleskich na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Tutaj armie niemieckie nie wyszły jeszcze z rejonu Łucka i nie zdołały otworzyć sobie drogi na Korosteń i Kijów. W Małopolsce wstrzymano, według informacji Moskwy, operacje niemieckie na Tarnopol.

Na froncie południowym zastój. Na południowym odcinku frontu od Czerniowiec po Morze Czarne nie zdołały połączone niemiecko - rumuńskie siły zbrojne nigdzie sforsować — mimo rozlicznych ataków — granicy na Prucie. Wojska Węgier i Słowacji, które to państwa obok Albanii również wypowiedziały wojnę Rosji, nie przejawiają żadnej inicjatywy w Karpatach. Lotnictwo sowieckie bombardowało Constanzę i Bukareszt, gdzie jakoby zniszczono arsenał. Komunikaty rumuńskie mówią też o walkach z nieprzyjacielskimi oddziałami spadochronowymi, które wspólnie z lotnictwem zaatakowały zagłębie naftowe Ploesti i podpaliły je.

Charakter walk. Jak wynika ze sprawozdań niemieckich, wojska niemieckie natknęły się na przeciwnika, bardziej zaciętego niż się spodziewały, bo na sfanatyzowanego żołnierza, nie uznającego poddania się i walczącego zaciekle do ostat-

niego naboju. Walki przybierają charakter bitew między skoncentrowanymi wojskami pancernymi (pod Łuckiem brało udział po obu stronach 4 tysiące czołgów), zmotoryzowanymi i lotnictwem. Straty obustronne są niewątpliwie poważne. W dniu wydania pierwszego komunikatu naczelnego dowództwa niemieckiego, Moskiewskie Biuro Informacyjne zaprzeczyło ogłaszanym liczbom niemieckim, twierdząc, że Niemcy stracili w pierwszych siedmiu dniach: 2.500 czołgów (Czerwona Armia — 900), 1500 samolotów (Czerwona Armia — 800), 30.000 jeńców (Czerwona Armia — 15.000 zaginionych).

Przemówienie Stalina. Dnia 3 b. m. wygłosił Stalin przemówienie do narodu rosyjskiego, wzywając do obrony przed Niemcami wolnych ludów sowieckich i państwa sowieckiego. Stalin powiedział m. in.: „Mimo bohaterskiego oporu naszych wojsk, armie Hitlera posuwają się naprzód. Zajęły one już Litwę, prawie całą Łotwę i część Estonii oraz część zachodniej Ukrainy. Kraj nasz jest w wielkim niebezpieczeństwie. Nie ma jednak armii niepokonalnej. Niepokonalne zdawały się armie Napoleona, a jednak i one znalazły porażkę. Główne nasze siły wyposażone w tysiące tanków i dział przystąpią dopiero do walki. Opór stawiany przez nasze wojska z dnia na dzień przybiera na sile. Wzywam wszystkich obywateli Rosji, wszystkie narody Europy, Ameryki i Azji oraz najlepszych obywateli samych Niemiec, aby się połączyli z nami we wspólnym boju z wrogiem. W tej walce wszyscy musimy brać udział. Gdy wojska czerwonej armii wycofają się z jakiegoś terenu, musi być równocześnie usunięty wszelki ruchomy majątek, który mógłby przynieść korzyść nieprzyjacielowi. Trzeba wycofać każdą lokomotywę, każdy wagon kolejowy, każdy kilogram zboża czy oliwy i każdy litr benzyny. Wieśniacy muszą wypędzać swoje bydło i nieprzyjacielowi zostawiać tylko puste i gołe pole. To co nie może być usunięte, musi być bezwzględnie i bezlitośnie zniszczone, aby nie dostało się w ręce nieprzyjaciela. Na tyłach nieprzyjaciela muszą być zorganizowane piesze i konne oddziały partyzanckie, jak również grupy sabotażystów. Koleje, drogi, mosty, linie telegraficzne i inne mające dla wroga znaczenie urządzenia, muszą zostać zniszczone. Wojna obecna to nie zwykła wojna, to walka o wyzwolenie wszystkich narodów, które obecnie podbite zostały przez przemoc faszystowską. W walce tej nie jesteśmy sami. Razem z nami stoją wszystkie narody Europy z Anglią i narody Ameryki z USA, jak również narody Azji, ba, — nawet najlepsi mężowie samych Niemiec, którzy również oczekują załamania się przemocy. Cel tej wojny jasno określili w swoich przemówieniach Churchill i Roosevelt. Na zakończenie Stalin powiedział: Siły Rosji są nieograniczone i wezwał cały naród do zwycięskiej walki.

NIEZDECYDOWANIE JAPONII

Po długich naradach gabinetu japońskiego ogłoszony został w Tokio oficjalny komunikat, stwierdzający, że Japonia w obecnych warunkach musi dbać przede wszystkim o swe interesy na morzach południowych. Premier Kanoye zaś oświadczył, że Japonia polegać musi wyłącznie na własnych siłach militarnych i gospodarczych. Oznacza to, iż w konflikcie Niemcy — Rosja Japonia zachowa prawdopodobnie neutralność.

GWAŁTOWNE CIOSY OFENSYWY LOTNICZEJ R. A. F.

Ciężkie naloty nocne i dzienne. Zapowiedź angielskich kół wojskowych o podjęciu w stosownej chwili wielkiej ofensywy lotniczej na Niemcy — ziściła się. Już w czerwcu RAF rozpoczął wielkie naloty na Niemcy północno-zachodnie (rejon portów) i zachodnie (zagłębie Ruhry, Nadrenia). Noc w noc od 250 do 400 ciężkich bombowców najnowocześniejszych typów bombardowało największe niemieckie centra portowe i przemysłowe. Hamburg, Brema, Kilonia, Wilhelmshaven, Kukshaven, Emden, Duesseldorf, Duisburg, Kolonia, Oldenburg, Hannover i inne liczne miasta niemieckie i ważne placówki przemysłu wojennego bombardowane były intensywnie. W pierwszej połowie czerwca rb. rzucono więcej bomb na Niemcy niż w całym miesiącu kwietniu, który był okresem bardzo wielkich operacji RAF nad Niemcami. W ostatnich dniach czerwca rozpoczęły się już i dzienne naloty, skierowane również przeciw tym samym ośrodkom. Operacje RAF są więc, jak widać, szczegółowo przemyślane i zmierzają konsekwentnie do stopniowego zniszczenia głównych ośrodków niemieckiego potencjału zbrojeniowego i ich baz morskich.

Bombardowaniom Niemiec towarzyszą również wielkie bombardowania dzienne Francji. Nie ograniczają się one do portów francuskich, lecz sięgają daleko wgłąb do wielkich rewirów przemysłowych (Lille, Ypres, Laon i inne).

Słaby odpór niemiecki. Odpór niemiecki jest niesłychanie słaby. Przyczyna tego zjawiska jest jasna: przesunięcie niemieckich sił lotniczych na wschód. Operacje niemieckie przeciw Anglii ograniczają się do minimalnych działań, a i czynna obrona powietrzna niemiecka zrezygnowała prawie ze swych zadań. Niemieckie lotnictwo myśliwskie jakgdyby unikało

starć zwłaszcza przeciw wielkim operacjom dziennym RAF we Francji. Niemcy ponoszą tu coprawda ogromne straty, stracili bowiem 157 maszyn w obronie, a RAF w ataku zaledwie 50. W ostatnim tygodniu czerwca państwa osi straciły w walce z RAF — 183 samoloty, podczas gdy RAF tylko 65.

CORAZ KORZYSTNIEJSZY PRZEBIEG BITWY O ATLANTYK

Straty angielskie mniejsze. Bitwa o Atlantyk, o której Hitler mówił, że szczególnie w maju i czerwcu przybierze dla Anglii fatalny obrót, przybiera w rzeczywistości kształty coraz bardziej realnego zwycięstwa Anglii. Straty brytyjskiego tonażu handlowego w maju b. r. wyniosły 461.000 ton w porównaniu do 505.000 w marcu i 581.000 w kwietniu. Prawdopodobnie wskutek bardzo silnej kontrakcji floty brytyjskiej i zatopienia znacznej ilości niemieckich łodzi podwodnych, wzrosły znacznie straty włoskie i niemieckie. Wyniosły one od 10 maja do 10 czerwca b. r. 300.000 ton, a od początku wojny 3.211.000 ton. Szczególnie poważne straty poniosła flota niemiecka wskutek zatopienia 8 zaopatrujących „Bismarcka" okrętów pomocniczych, w tym kilku wielkich transportowców. Duże również spustoszenie sieją angielskie łodzie podwodne na Morzu Śródziemnym wśród tonażu włoskiego. Zatopiono tam m. in. 20.000-tonowy transportowiec włoski.

NA BLISKIM WSCHODZIE I W AFRYCE

Łamanie oporu francuskiego w Syrii dokonywuje się stopniowo, lecz konsekwentnie. Wojska brytyjskie zajęły Damaszek i Palmirę, wyparły wojska francuskie z Mesasojum. Operacje na Bejrut, wspomagane przez flotę, zakończą się zapewne wkrótce zdobyciem tego ważnego portu. Ostatnio wzmocniono liczbę wojsk brytyjskich w Syrii, co świadczyłoby o zamiarze przyśpieszenia operacji. Znaczne straty poniosła flota francuska na morzach syryjskich, tracąc kilka kontrtorpedowców. Rząd francuski zdaje sobie zresztą sprawę z bezcelowości obrony Syrii, zabiegając o prawo przemarszu wojsk francuskich przez terytorium Turcji. Rząd turecki potraktował jakoby prośbę tę odmownie.

W Afryce północnej bez zmian. Na froncie północno - afrykańskim operacje ograniczają się do akcji artyleryjskiej, patrolowej i lotniczej. Benghasi i Trypolis są często bombardowane.

W Abisynii likwidują wojska angielskie ostatnie punkty biernego już tylko właściwie oporu włoskiego, biorąc tysiące jeńców. W drugiej połowie czerwca znajdowało się już w niewoli angielskiej 178 tysięcy żołnierzy włoskich i 66.000 tubylczych.

Gen. Wavell przeniesiony do Indii. Ważnej zmiany dokonał rząd brytyjski, przenosząc gen. Wavella na stanowisko głównodowodzącego wojsk imperialnych w Indiach. Dowodzi to, że w Londynie uważają kampanię niemiecko - włoską przeciw Egiptowi za chybioną (prawdopodobnie rozeznanie to dała ostatnia bitwa pod Sollum). Oddanie dowództwa gen. Wavellowi w Indiach dowodziłoby, że Anglia oczekuje tam niespodzianek, przeciw którym pragnie się zabezpieczyć. Czy chodzi o niespodzianki ze strony Japonii, czy o uderzenie niemieckie poprzez Rosję, nie jest w tej chwili jasne.

NA ZIEMIACH RZECZPOSPOLITEJ

PIERWSZE DNI WOJNY

Bombardowanie Warszawy miało miejsce pierwszy raz w dniu 23.VI b. r. i pociągnęło za sobą liczne ofiary pośród ludności cywilnej. Pierwsza bomba upadła na ul. Zygmuntowskiej koło kościoła św. Floriana na Pradze, niszcząc 2 wozy tramwajowe i zabijając na miejscu 12 osób; prócz tego zmarło z ran 42 osoby, lżej rannych było 40 osób. Druga bomba spadła na chodnik przed domem na Krakowskim Przedmieściu 61, zabijając 4 i raniąc szereg osób. W tym zabitych było 2 Niemców. Następne bomby spadły na teren gmachu Teatru Wielkiego, ul. Trębackiej 10 i Focha 6.

Tegoż samego dnia bombardowane było Okęcie i Legionowo. Na Okęciu zniszczono hangar, w Legionowie z pośród ludności cywilnej zabito 11 osób. Bomby zrzucane były z nadzwyczaj dużej wysokości. Podkreślić należy wadliwe i spóźnione funkcjonowanie obrony przeciwlotniczej. Bombardowano również: Siedlce, Lublin, Dęblin, Białę Podlaską.

Pierwsze transporty rannych obu wrogich armii zaczęły napływać do Warszawy już w pierwszym dniu wojny, tj. od niedzieli dn. 22.VI b. r. Odtąd co dnia przychodzą duże transporty rannych.

Spadochroniarze sowieccy są zrzucani na teren G. G. dla celów dywersyjnych. W okolicy Mszczonowa znaleziono spadochrony pochodzenia rosyjskiego. Aresztowano kilkadziesiąt osób z pośród miejscowej ludności jako zakładników.

Hołdowniczą depeszę i zapewnienia o swej wierności wysłał z okazji uderzenia na Rosję gubernatorowi Frankowi dr. Kubijowicz w imieniu Ukraińców.

PRZEGLĄD PRASY POLSKIEJ

Biuletyn Informacyjny (26.VI.41). W czołowym artykule pt. „Panu Bogu chwała i dziękczynienie" stwierdza: „Westchnieniem ulgi i radości przyjęła Polska wieści o rozpoczęciu działań wojennych niemiecko - sowieckich. Powody tej radości są następujące: 1) los Polski jest ściśle związany z losem Wielkiej Brytanii. Wojna niemiecko - rosyjska ogromnie odciąża W. Brytanię. W dn. 22.VI.41 r. powstał drugi front i W. Brytania ma przed sobą tylko c z ę ś ć sił niemieckich. 2) Najważniejszym pewnikiem naszej historii jest fakt, iż gdy tylko Niemcy i Rosja prowadzą politykę współpracy — położenie Polski staje się zawsze b. ciężkie. Natomiast wojna pomiędzy dwoma naszymi wrogami jest dla nas faktem wyjątkowo pomyślnym, gdyż prowadzi do ich wyczerpania i zniszczenia. 3) Nikt z nas nie wątpi w zwycięstwo W. Brytanii. Ale przed własnym upadkiem Rzesza przygotowuje Polsce cudny na dzień odrodzenia podarunek: podważenie, a może nawet rozbicie imperium sowieckiego. 4) Prysły obawy „dogadania się" Rosji z Niemcami i zagarnięcia przez nich pokojowo rosyjskich surowców, przemysłu i transportu. Dziś Niemcy zdobywają Rosję zbrojnie i nawet gdyby ją opanowali, to trzeba będzie nie miesięcy, lecz lat, aby najpierw uporządkować to co wojna zniszczy, a potem — uporządkowane doskonalić. 5) Żniwa na Ukrainie wypadają w połowie lipca. Z tych zatem żniw Niemcy nie będą mieli żadnej pociechy. 6) Gdyby nawet udało się zdobyć całą Rosję, to do 12 okupowanych krajów przybyłby olbrzymi kraj trzynasty, który pochłonie tyle wojsk, gestapowców, fachowców itd., że w rezultacie o s ł a b i Niemcy. Hitler rozumie to doskonale. T y l k o n i e m a w y b o r u. Hitler j u ż wojnę przegrał!!! Hitler już nie ma swobody ruchów.

Insurekcja — lipiec 1941 w czołowym artykule pt. „Żołnierz i Naczelny Wódz" stwierdza: „W zmaganiach wojennych wielką rolę grają czynniki materialne, ale, jak wielokrotnie dowiodła historia, rozstrzygają zawsze: duch żołnierza i myśl wodza. Żołnierz wtedy daje z siebie wszystko, wystawia się chętnie na rany, kalectwo i śmierć, gdy ma zaufanie do wodza. Podstawą zaufania do człowieka na wysokim stanowisku jest przede wszystkim znajomość jego przeszłości". Artykuł daje życiorys naszego Wodza Naczelnego, gen. Władysława Sikorksiego, ze specjalnym uwzględnieniem jego pracy żołnierskiej, poczynając od 1906 r., aż do chwili obecnej, i kończy się następująco: „Kiedy tragiczny wynik kampanii wrześniowej zatrząsł podstawami Państwa i zagroził Jego istnieniu, gen. Sikorski na emigracji chwycił wprawną dłonią ster naszych spraw. Nie tylko zapewnił tak ważną ciągłość oficjalnego istnienia Polski u boku sprzymierzeńców, ale i utworzył nowe, doskonale wyposażone Wojsko Polskie. Rok temu w smutnych dniach klęski francuskiej nie było Mu danym stanąć na czele jednolicie dowodzonej armii i jeszcze raz przedstawić światu wartość polskiego żołnierza. Musieli to zrobić dowódcy niżsi, rzuceni ze swymi oddziałami w chaos francuskiego odwrotu. Ale niewątpliwie energii gen. Sikorskiego zawdzięczamy, że znaczna część tych wojsk ocalała i przewieziona do Anglii rozrasta się, wzmacnia i przygotowuje do odwetu, z ufnością powierzając swój los wytrawnemu kierownictwu Naczelnego Wodza, i tak jak my— wierząc, że poprowadzi nas do ostatecznego zwycięstwa."

W. R. N. — 14.VI.1941. W art. pt. „W kleszczach głodu" autor rozpatruje katastrofalne skutki istniejącej drożyzny i dochodzi do wniosku, że... „jest to wynikiem świadomej akcji okupantów. Wszak celem głównym, który przyświeca okupantom, jest wytępienie ludności miast w pierwszym rzędzie. Cała polityka gospodarcza władz okupacyjnych w ciągu ubiegłego, prawie dwu-letniego okresu na ten właśnie cel była nastawiona.

Przegląd — 29.VI.41. „Po 22 miesiącach strasznej niedoli i cierpień, doczekaliśmy się wreszcie tej godziny, że oto obaj nasi prześladowcy zaczęli się ze sobą bić". Tak rozpoczyna się artykuł pt. „Wojna z Rosją bolszewicką". „Skoro Rosja i Niemcy są w wojnie, Narodowi Polskiemu ukazuje się świt po długiej nocy, uśmiecha się jutrzejszy dzień... Cała Europa, deptana przez niemieckiego najezdnika, stoi przed katastrofą głodu, Niemcy także. Tymczasem zaś wojna przeciąga się, trzecia zima wojenna zbliża się nieubłaganie i to pomimo uroczystych zapewnień Hitlera, że w 1941 r. odniesie „ostateczne" zwycięstwo i skończy wojnę. Przed sztabem hitlerowskim stanęło kilka groźnych pytań. Jak usprawiedliwić odkładanie ataku na Anglię? Czym wytłumaczyć narodowi niemieckiemu przeciąganie się wojny? Jak osłabić pomruki niezadowolenia w kraju i odwlec krach „Wielkiej Rzeszy"?... Przyciśnięty do muru Hitler postawił przy swoim boku Rumunię i Finlandię i razem z nimi uderzył na bolszewików, aby zdobyć chleb i możność dalszego prowadzenia wojny. Po zagarnięciu Ukrainy mógłby Hitler powiedzieć Niemcom: MOŻEMY wojować dalej, mamy znowu żywność. Jest w naszych rękach rosyjski arsenał i rosyjskie zaplecze". Czy tak będzie? Rozstrzygnięcie zapadnie w bitwach, które się właśnie toczą."